

NOWENNA DO KSIĘDZA BOSKO



REFLEKSJA

GRUDZIEŃ 2012

MISJA SALEZJAŃSKA – „MŁODZI NAJUBOŹSI I OPUSZCZENI”

Święty Jan Bosko jest znany i kochany również poza Zgromadzeniem Salezjańskim i rodziną Salezjańską, a także poza Kościołem, ze względu na jego poświęcenie się młodym, zwłaszcza najbiedniejszym i opuszczonym.

Misja salezjańska ma swoje korzenie w życiu, słowach i przykładzie Jezusa Chrystusa. Nie oznacza to, że troska o najmniejszych, najuboższych i opuszczonych wyczerpuje wizję Ewangelii. Konstytucje salezjańskie mówią o wybraniu i przede wszystkim umiłowaniu, o kochaniu w sposób doskonały. W miłości Pana Jezusa nie ma miejsca na odrzucenie. Jest natomiast na współczucie, przygarbienie i miłosierdzie. Możemy zapytać, kogo Pan Jezus szczególnie miłuje? Oczywiście jest, że „najmniejszych i opuszczonych”, przy czym nie są to dwie różne grupy ludzi. Wsłuchując się w nauczanie Pana Jezusa na Górze Błogosławieństw, dostrzegamy „ubogich” (Łk 6,20) oraz „ubogich w duchu”(por. Mt 5,3). W obu tekstach zostaje im obiecane Królestwo Boże. Tak więc ubogim, biednym jest ten, dla którego Ewangelia jest Dobrą Nowiną (niekoniecznie ze względu na sytuację ekonomiczną, ale raczej rzeczywistość ludzkiego serca i jego relacje względem Boga, bliźniego i siebie samego).

Odrzucenie Ewangelii, a tym samym Pana Jezusa, ma swoje źródło w poczuciu

samowystarczalności, w postawie nacechowanej pychą, ufaniu własnej władzy i dobrom materialnym. W Magnificat - słowa Maryi głoszą, że ci, którzy odrzucili Boże zaproszenie: pyszniący się zamysłami serc swoich, władcy na tronach i bogacze zostali przez Boga rozproszeni, zrzuceni z tronów, odprawieni z niczym (por. Łk 1,51-53). Może współcześnie nowe, trudne sytuacje staną się przyczyną wołania o pomoc Bożą. Dobrze ukazuje to księga Przysłów (30, 8-9): „Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie, nie dawaj mi bogactwa ni nędzy, żyw mnie chlebem niezbędnym, bym syty nie stał się niewiernym, nie rzekł: «A któż jest Pan?» lub z biedy nie począł kraść i imię mego Boga znieważać”.

Człowiek, który wszystko posiada, może sobie zadawać pytanie: do czego jest mi potrzebny Pan Bóg, skoro niczego mi nie brakuje? Z drugiej strony biedak zaczyna niekiedy wątpić w miłość Bożą, jeśli nie ma wystarczających środków do życia. Co ma na myśli Ewangelia przywołując słowa Pana Jezusa o najmniejszych? Otóż mówi nam, że jeśli nie staniemy się jak dzieci, nie wejdziemy do królestwa niebieskiego. W Ewangelii według świętego Marka powiedziane jest jasno: „Zaprawdę, powiadam wam: kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego».” (Mk 10,15). Kluczem jest słowo „przyjmować” (w języku greckim *dexhōtai*). Ono prowadzi nas do pytania: w jaki sposób dziecko przyjmuje dar? Odpowiedź jest bardzo prosta: z radością i wdzięcznością, ponieważ nie „zasługuje” na to, co otrzymuje. Niestety, kiedy wkraczamy powoli w dorosłe życie, tracimy poczucie, że nic tak naprawdę nam się nie należy, pozbawiając się przy tym również radości oraz poczucia wdzięczności. Prostota w Nowym Testamencie nie jest niczym innym, jak „wiarą w miłość”.

Ksiądz Bosko miał szczególne upodobanie i bezgraniczne współczucie wobec biednych, chorych, wyrzuconych na margines społeczeństwa, solidaryzując się z nimi całkowicie. Zawsze poszukiwał grzeszników, bo właśnie oni, będąc daleko od Pana Boga, potrzebują miłości i Jego przebaczenia. Oni też z radością i poczuciem wdzięczności przyjmują dary. Wobec otrzymywanego miłosierdzia i Bożego zbawienia ich radość jest podobna do radości dziecka. Podobną postawę możemy dostrzec u Zacheusza w Ewangelii wg św. Łukasza (19, 1-10).

Trud pracy salezjańskiej ma na celu zbawienie młodego człowieka i jego integralny rozwój, gdyż wiek dorastania niesie niebezpieczeństwo zagubienia samego siebie. Troska o integralny rozwój staje się trudniejsza w dobie przemian społecznych naznaczonych niesprawiedliwością, kultem władzy i pieniądza. Zło, z którym chcemy się zmierzyć, nie wypływa jednak ze struktur społecznych, politycznych lub ekonomicznych, ale z serca człowieka (por. Mk 7, 20). Dlatego tylko miłość jest w stanie przemienić w sposób radykalny relacje między ludźmi

Wraz z Księdzem Bosko wychodzimy do młodzieży najuboższej (konst. 26). Poświęcamy się przede wszystkim ludziom młodym, których prawidłowy rozwój może być zagrożony poprzez ubóstwo ekonomiczne, społeczne i kulturalne. Ksiądz Bosko posyła swoich duchowych synów do tych, którzy zmagają się z ubóstwem uczuciowym, moralnym i duchowym, chroniąc ich przed obojętnością, utratą wiary i drogą przestępczą

Nasz charyzmat ukazuje wyraźnie ubóstwo, do którego jesteśmy posłani, a jednocześnie wyjaśnia, dlaczego poświęcamy się młodym, żyjącym w trudnej sytuacji. W takim wieku bowiem podejmuje się zasadnicze decyzje życiowe, przygotowujące przyszłość własną, a także społeczeństwa i Kościoła.

Należy zauważyć, że wybór Księdza Bosko służenia najuboższym nie wypływał tylko z wielkoduszności jego ojcowskiego serca lub z fatalnej sytuacji młodego człowieka w tamtych czasach czy też z rzeczywistości społeczno-politycznej. Była to przede wszystkim Boża misja zbawienia młodzieży: „Bóg wskazał Księdzu Bosko chłopców, szczególnie tych najuboższych, jako pierwszych i głównych odbiorców jego posłannictwa” (konst. 26). Trzeba tu przypomnieć, że stało się to „przy matczynym udziale Maryi” (konst. 1). Ona bowiem „wskazała Księdzu Bosko pole działania wśród młodzieży oraz nieustannie prowadziła go i wspierała, zwłaszcza przy zakładaniu naszego zgromadzenia” (konst. 8). Stojąc przed wyborem pracy z młodzieżą pochodzącą z dobrego środowiska i ułożonych rodzin, zdecydował się poświęcić swoje życie nie tym, do których na pewno ktoś będzie posłany, ale tym, którymi nikt się nie zajmuje, nie przejmuje ich losem, pozostawieni są samym sobie i narażeni na niebezpieczeństwo utraty dobrego życia i własnej duszy. Bez niego ta młodzież

byłaby jak owce bez pasterza. „Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza” (Mk 6, 34). Św. Mateusz dodaje: „byli znękan i porzuceni” (Mt 9, 36).

Naszym posłannictwem są więc młodzi ubodzy, opuszczeni i narażeni na niebezpieczeństwa. Młodzież bowiem ma taki wiek, w którym podejmuje się zasadnicze decyzje życiowe. Wiek dojrzewania stanowi okres formowania charakteru i osobowości. W życiu dorosłym jest już bardzo trudno zmienić przyzwyczajenia i wyuczone postawy. W „Młodzieńcu Zaopatrzonym” Ksiądz Bosko ukazuje tę prawdę, pisząc o roślinie, która ma dobrą glebę w ogrodzie, lecz jeśli ulegnie skrzywieniu i nie zostanie wyprostowana, pozostanie wypaczona i utrwalona w niepoprawnej postawie.

Jakie działania powinniśmy zatem podjąć względem tych, do których Pan nas posyła? Jak możemy mówić o miłości Bożej osobie, która nie ma dla siebie i swoich bliskich podstawowych środków do życia? To, co ofiarował ksiądz Bosko młodym, jak rozpoznawał i realizował swoje powołanie pośród młodzieży swoich czasów, staje się także dla nas wyzwaniem współcześnie.

Ksiądz Bosko w imię Jezusa Chrystusa i Jego miłości poświęcił całe swoje życie dla dobra doczesnego i wiecznego dzieci i młodzieży. Jego relacje z ubogimi oddaje dobrze jeden z epizodów zawarty w drugim tomie „Memorie Biografiche”. „Pewnego dnia Ksiądz Bosko spotkał przy ratuszu miejskim małego oratorianina idącego po zakupy. Chłopiec niósł w jednym ręku butelkę octu, a w drugiej karafkę z oliwą. Malec na widok Księdza tak dalece się zapomniał, że upuścił na ziemię obie butelki i począł klaskać w ręce wołając:

«Evviva Don Bosco! Evviva Don Bosco!»

Gdy dostrzegł swoją stratę, począł gorzko płakać, mówiąc, że dostanie mu się za to od mamy.

Uspokój się kochany, zaraz temu zaradzimy – rzekł Ksiądz Bosko - i wzięwszy go za rękę, wprowadził do sklepu. Opowiedziawszy sklepowej wypadek, prosił o zaopatrzenie malca, w co należało, na jego koszt.

Zrobione – powiedziała z uśmiechem owa pani. A z kim mam zaszczyt?

Jestem Ksiądz Bosko! Zaczyna niewiasta podała chłopcu oliwę i ocet, nie chcąc przyjąć żadnej zapłaty”.

Musimy zawsze szukać sposobności ofiarowywania jak najwięcej tym, którym życie dało najmniej. Aby nie zatrzymywać się na pobożnych życzeniach i pięknych słowach, należy iść w kierunku wychowania. Salezjanin „zwraca się z synowskim zaufaniem do Maryi Niepokalanej i Wspomożycielki, która wspomaga go miłować tak, jak miłował Ksiądz Bosko” (konst. 84).

MODLITWA

GRUDZIEŃ 2012

PAN JEST BLISKO

Wprowadzenie

Bliskość Boga, spotkanie z Nim, spojrzenie na Niego jest źródłem radości. Tylko On może ukoić serce człowieka, spragnione nieskończoności, pełni i miłości. Bóg przychodzi. Wszedł w historię naszego życia. On jest tutaj. Ta świadomość przekracza nasze serce, otwiera nasze horyzonty, daje siłę by odważnie i radośnie odpowiedzieć na Jego głos.

Jeśli On jest tutaj, to posiadam wszystko, wszystko mi zostało dane, i to w pełni. Jego obecność zachęca nas do pójścia za Nim w sposób radykalny i całkowity. On jest jedyną motywacją naszego „tak”.

Duchu Święty, przyjdź

Przyjdź Duchu Święty! Ty, który uświęcasz nasze życie,
daj nam czujny wzrok,
byśmy rozpoznawali Twoją obecność, byśmy wiedzieli, jak wybierać.

Przyjdź Duchu Święty! Ty, który oświecasz swym blaskiem głębię naszej duszy,
oddal każdy cień, który oziębia serce,
ukaż nam piękno powołania, które nadaje kształt naszemu istnieniu.

Przyjdź Duchu Święty! Ty, który przenikasz głębię i pobudzasz do życia, umocnij nasze
zaufanie, abyśmy mogli rozpoznać blask Twojego świętego oblicza w każdym
człowieku, którego stawiasz na naszej drodze.

Przyjdź Duchu Święty! Ty, który jesteś tchnieniem naszego podziwu,
ożyw kolory nadziei pokładanych w Twoich obietnicach,
pomóż dostrzec i usłyszeć Twoje wołanie.

Radość życia

W niedzielę, 16 stycznia, chłopcy z Towarzystwa „Najświętszego Sakramentu”, do którego należał również Magone, zgromadzili się razem, jak zazwyczaj podczas dni świątecznych. Po modlitwach i czytaniu duchowym, jeden z kolegów wziął do rozdania karteczki, na których była napisana myśl do praktykowania przez cały tydzień. Każdy chłopiec losował jedną. Magone, na wybranej przez siebie, zobaczył słowa: „na sądzie będę sam z Bogiem”. Przeczytał ją ze zdziwieniem i pokazał swoim kolegom, mówiąc:

- Wierzę, że jest to myśl dana mi przez Pana, abym był przygotowany.

Później poszedł do przełożonego i pokazał mu swoją karteczkę z wielkim przejęciem, mówiąc, że Pan go wkrótce wezwie do siebie i będzie musiał przed Nim stanąć. Przełożony odpowiedział mu spokojnie, by nie kierował się tym, co zostało napisane na kartce, lecz słowami Pana Jezusa, który zwraca się do nas wszystkich poprzez święte Ewangelie, abyśmy byli przygotowani w każdym momencie życia.

- Tak więc, powiedział Magone, proszę mi powiedzieć, jak długo będę jeszcze żył?

- Będziemy żyć, dopóki Bóg zachowa nas przy życiu.

- Ale, czy przeżyję jeszcze cały rok? Powiedział wzruszony.

- Nie smuć się, bądź pełen pokoju. Nasze życie jest w rękach Boga, który jest dobrym Ojcem. On wie, dokąd trzeba je zachować. Z drugiej strony, poznanie czasu naszej śmierci nie jest konieczne, aby pójść do nieba. Dobrze jest jednak być przygotowanym przez dobre uczynki.

Michał rzekł melancholijnie: jeśli ksiądz nie chce mi powiedzieć, to oznacza, że jestem blisko.

- Nie byłbym tego taki pewien - dodał dyrektor -aby ten moment był aż tak blisko, ale nawet jeśli, czy miałbyś się może czego obawiać, idąc na spotkanie błogosławionej Dziewicy w niebie?

- To prawda.

Wróciwszy do codziennych zajęć, Michał udał się na rekreację.

Prośby

O Boże, jedyna prawdziwa motywacja dla naszego „tak”, do Ciebie wnosimy nasze modlitwy.

Ty, który przez zwiastowanie anioła ogłosiłeś pasterzom radość Twojego Syna, który stał się dla nas człowiekiem, pomóż nam odkrywać w codzienności znaki Twojej obecności i odpowiadać na Twoje wołanie.

Ty, który przez Twoją bliskość koisz nasze serca spragnione nieskończoności, daj odwagę kroczenia bez lęku poprzez życie dane przez Ciebie każdemu z nas.

Ty, który poprzez maleńkie Dzieciątko prowadzisz ludzi drogą zbawienia, pomóż świadczyć naszym życiem o pięknie całkowitego ofiarowania się Tobie, oraz zawsze ufać, że Twoja miłość jest miłością wierną.

Ty, który jesteś zawsze obecny, podtrzymuj nas w hojnym odpowiadaniu na Twoje wezwanie.

Ojcze nasz

Modlitwa końcowa

O Boże, który oświeciłeś nasze serca prawdziwym światłem miłości Twojego Syna, pozwól nam głosić całemu światu radość Twej obecności pośród nas, być wiernymi Twojej miłości, która otwiera nasze serce na całkowity dar z siebie, otwiera horyzonty, pomaga w pokonywaniu trudności i przeciwności. Prosimy, umacniaj naszą szczerą i hojną odpowiedź na Twoją miłość. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen

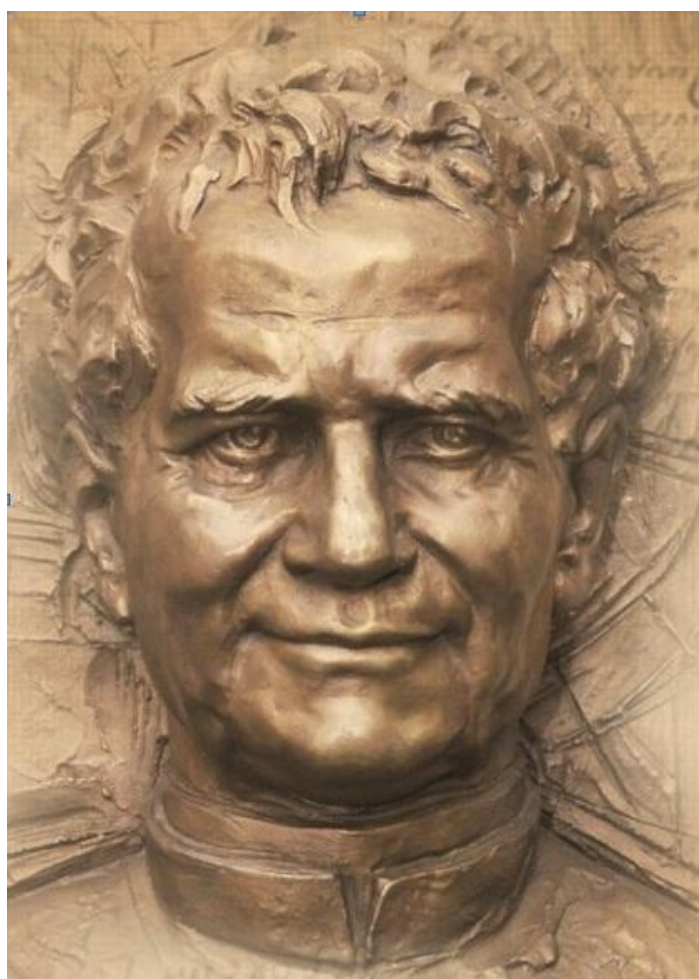
Zawierzenie Maryi

Mario, Niewiasto całkowitego zawierzenia,
zawieramy się Tobie.

Ty, która wiedziałaś, jak rozważać we własnym sercu
wątpliwości, lęk, radości i zmagania,
uczyni nasze serca ciepłym domem, który przyjmuje dzieciątka Jezus.
Niech nasze serca dzielą się Jego miłością bez ograniczeń i bez miary
z osobami, które spotykamy.

Powierzamy Ci wszystkie zapytania i wątpliwości,
byśmy w codzienności zawsze potrafili wybrać Jego przenajświętszą wolę.

Pomóż nam ją wypełniać
z radością i przekonaniem, że On bezgranicznie nas kocha. Amen



wszelkie uwagi lub sugestie proszę przesyłać na adres thawrylewicz@tlen.pl